

[Czy wiesz, że możesz wydrukować ten artykuł do 5 razy taniej? Sprawdź na www.kosztydruku.pl](http://www.kosztydruku.pl)

Pacjenci protestują przeciw przymusowemu przetrzymywaniu ich w szpitalach. NFZ wszczyna kontrole

Przewlekłe choroby coraz głośniejszym głosem skarżą się na praktyki szpitali, które bezzasadnie przetrzymują ich na oddziałach. Chodzi o przypadki, kiedy pacjent powinien otrzymać w placówce leki (głównie drogie preparaty wydawane bezpośrednio w szpitalu) i zostać odesłany do domu. Tymczasem zatrzymuje się go na cały dzień lub więcej. Dlaczego? Bo to się opłaca szpitalowi – NFZ musi wypłacić pieniądze za pobyt pacjenta w placówce.

Takich praktyk mają już dosyć nie tylko chorzy, lecz także sam fundusz. – Kontrole w sprawie przymusowej hospitalizacji przeprowadzają obecnie pracownicy wszystkich oddziałów wojewódzkich NFZ – potwierdza Andrzej Troszyński, rzecznik funduszu.

psav zdjęcie główne

Już samo podawanie niektórym chorym leków wyłącznie w szpitalach budzi kontrowersje. Paweł Marmurowicz spod Poznania sześć lat temu rozpoczął leczenie zeszytniającego zapalenia stawów kręgosłupa (ZZSK) i od tamtego czasu raz w miesiącu musi brać zwolnienie w pracy i dojeżdżać 50 km do placówki w Poznaniu tylko po to, aby tam otrzymać zastrzyk. – Mógłbym robić to sam w domu – mówi Marmurowicz. Dlatego rozpoczął protest – wysłał pismo do rzecznika praw pacjenta, do funduszu i do resortu zdrowia. Ostatecznie wynegocjował przynajmniej to, że jedną dawkę leku dostaje do domu, czyli teraz musi zjawiać się w szpitalu raz na dwa miesiące.

Profesor Witold Tlustochowicz, konsultant krajowy w dziedzinie reumatologii, potwierdza w pismach do Ministerstwa Zdrowia oraz NFZ, że hospitalizacja w takich przypadkach jest nieuzasadniona. A powód, dla którego szpitale zatrzymują pacjentów, to jego zdaniem „chęć wyłudzenia pieniędzy od NFZ, co dzieje się kosztem chorego”.

Z wyliczeń stowarzyszenia ZZSK wynika, że za jednodniową comiesięczną hospitalizację jednego pacjenta szpital może dostać z NFZ nawet 1,4 tys. zł kwartalnie. Dodatkowo jeszcze otrzymuje refundację leków. Tymczasem gdyby chory otrzymywał raz na kwartał leki w trybie ambulatoryjnym, to koszt jego obsługi wynosiłby zaledwie 104 zł. A więc szacunkowo w skali roku NFZ mógłby zaoszczędzić na obsłudze programów tylko w reumatologii kilka milionów złotych. – Jeszcze taniej by było, gdyby leki można było dostać w aptece. Leki podskórne są w całej Europie dostępne w aptekach i tam refundowane – mówi prawnik Bartłomiej Kuchta.

Problem dotyczy także innych chorych, np. na stwardnienie rozsiane. W chorobie Gauchera podawanie leku również odbywa się raz w miesiącu w szpitalu. – Na szczęście pacjent na ogół przebywa tam tylko kilka godzin. Jednak jest to niewątpliwie trudne dla osób, które mieszkają daleko. Sam znam 80-letnią pacjentkę, która musi przyjeżdżać z miejscowości oddalonej o 100 km. Dla niej na pewno byłoby ułatwieniem, gdyby mogła przyjmować lek w swojej miejscowości, nawet pod okiem pielęgniarki lub lekarza pierwszego kontaktu – mówi prezes Stowarzyszenia Rodzin z Chorobą Gauchera. I dodaje, że wie, iż stosowanie terapii w warunkach domowych jest możliwe – tak właśnie odbywa się to np. w Wielkiej Brytanii. – Mamy przykład pacjenta, który wyjechał tam do pracy. Bardzo szybko udało mu się uzyskać leczenie i wygląda to tak, że lekarze w szpitalu nauczyli go, jak podawać sobie lek w domu. Jeżeli nic złego się nie dzieje, to tylko co pół roku musi się stawiać na kontrolę – tłumaczy.

Co na to wszystko Ministerstwo Zdrowia? Przygląda się sprawie i czeka na opinię NFZ po kontroli.

Źródło: Dziennik Gazeta Prawna

Artykuł z dnia: 2013-11-28, ostatnia aktualizacja: 2013-11-28 07:36

Autor: Klara Klinger

Żadna część jak i całość utworów zawartych w dzienniku nie może być powielana i rozpowszechniana lub dalej rozpowszechniana w jakiegokolwiek formie i w jakiegokolwiek sposób (w tym także elektroniczny lub mechaniczny lub inny albo na wszelkich polach eksploatacji) włącznie z kopiowaniem, szeroko pojętą digitalizacją, fotokopiowaniem lub kopiowaniem, w tym także zamieszczaniem w Internecie - bez pisemnej zgody Infor Biznes Sp. z o.o.

Jakiegokolwiek użycie lub wykorzystanie utworów w całości lub w części bez zgody Infor Biznes Sp. z o.o. lub autorów z naruszeniem prawa jest zabronione pod groźbą kary i może być ścigane prawnie.